Nr 99a. Dnia 11 kwietnia. Sobota. Dnia 30 marca (11 kwietnia) 1885 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń. **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Leona Pap. Dokt. Kośc.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 15	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 35 r.	Środa: Anastazji i Bazylisy P. M.
Niedziela: Juljusza Pap. i Damjana.	Zachód " " 6 " 49	Zachód " " 2 " 35 w	Czwartek Lamberta Męczennika.
Poniedziałek: Hermenegilda Król.	Długość dnia godzin 13 minut 30.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 1	Piątek: Aniceta Pap. i M.
Wtorek: Tyburcjusza i Walerego.	Przybyło " " 5 " 52	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5° R	Sobota Apolonjusza Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Jaromira, jutro Lubosława.

Widowiska: Teatr Wielki: dziś „Gioconda" (występ pani Jakowickiej), jutro „Halka";—teatr Rozmaitości: dziś „Friebe" (pierwszy raz), jutro „Friebe";—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Czy trzeba powiedzieć" (pierwszy raz), jutro „Czy trzeba powiedzieć". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Odpowiedź rosyjska na notę lorda Granville'a.

Londyn 6-go kwietnia.

Onegdaj gabinet angielski odbył wielką radę, poświęconą w części sprawom egipskim, a w części odpowiedzi rządu petersburskiego na zawarte w nocie lorda Granville'a z dnia 16-go z. m. propozycje w sprawie granicy afgańskiej.

Przed posiedzeniem Gladstone, który umyślnie w tym celu powrócił z villegjatury w Brighton (ci angielscy mężowie stanu w najpiekielniejszych czasach używają villegjatury!) konferował długo z lordem Granvillem.

Po naradzie gabinetu poseł rosyjski, p. Staal, odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zewnętrznych w Foreign Office. Skutkiem tej rozmowy było, że gabinet raz jeszcze się zgromadził i że po nowej półgodzinnej sesji lord Granville raz jeszcze rozmawiał z p. Staalem, który oczekiwał wyniku obrad gabinetowych w salonach ministerjum spraw wewnętrznych.

Ta ostatnia rozmowa trwała wszelako już tylko dziesięć minut. Po niej lord Granville powrócił znowu do swoich kolegów. Wtedy dopiero — było to około godziny czwartej po południu—rada gabinetowa została zamkniętą.

W toku tych epizodów wygotowaną została opinja gabinetu St. James nad odpowiedzią p. Giersa, doręczoną lordowi Granville'owi w d. 2-im b. m.

Gabinet tutejszy nie znalazł tej odpowiedzi bynajmniej tak zadowalniającą, jak tego optymizm p. Gladstone'a, wielkiego „przyjaciela Rosji" oczekiwał.

Oświadczono p. Staalowi, iż rząd, uznając wytwornie uprzejmą i ujmująco łagodną jej formę, nie sądzi przecież, ażeby dostarczyła jakiejkolwiek rękojmi pokojowego rozwiązania kwestji afgańskiej.

Wobec takiego to stanu sprawy zawyrokował *Times*:

„Byłoby rzeczą przyjemną, gdyby można było pomyślniejsze dać informacje co do odpowiedzi rosyjskiej, ale chwila nie jest wcale po temu, aby dąć w pokojową fujarkę, skoro pokoju niema."

O treść odpowiedzi ministrowie zachowują najgłębsze milczenie.

Pomiędzy gabinetem, lordem Dufferinem i posłem angielskim w Petersburgu, sir Edwardem Thorntonem odbywa się od czasu „wielkiej rady" ustawiczna wymiana depesz.

Tymczasem koncentracja wojsk na granicy indyjskiej odbywa się z gorączką, nie wiemy tylko, czy szczerą...

Tutaj również ekwipuje się z febrycznym pośpiechem korpus, przeznaczony do Indyj celem wzmocnienia wojsk tamtejszych.

John Bull zaciska pięści...

To pewna, że gdyby raz wybuchła wojna, widnokrąg jej rozszerzyłby się na ogromne przestrzenie.

Anglja nie ma armji lądowej i to rękojmia jej klęski, ale Anglja posiada gotowe miljardy sterlingów do kupienia sobie połowy świata i to nadzieja jej powodzeń...

Powiedział Necker:

„Nerwem wojny jest pieniądz, a źródłem pieniędzy jest kredyt."

Anglja wierzy w swój kredyt, jak derwisz w raj Mahometa...

K. N.

Nowe ministerjum.

Paryż 8-go kwietnia.

Po długich pertraktacjach doczekaliśmy się wreszcie nowego gabinetu Brisson-Freycinet.

Telegramy powiadomiły już zapewne o szczegółach, my podamy jedynie rysopis pobieżny członków nowego ministerjum.

Nowy prezydent gabinetu pan *H. Brisson*, urodził się w Bourges w 1835-ym r. Studjował nauki prawne w Paryżu. Zaraz po wyjściu ze szkoły oddał się życiu politycznemu. Na razie p. Brisson był współpracownikiem wielu pism, traktujących kwestje filozoficzne. Bardziej czynny udział przyjmował w *la Morale indépendante*. Był członkiem loży wolnych mularzy. Jako adwokat nie umiał pozyskać sympatji publiczności i dlatego oddał się następnie pracy dziennikarskiej, pracując w wielu pismach stronnictwa republikańskiego. Na schyłku cesarstwa p. Brisson cieszył się już ustaloną reputacją w kołach republikańskich, a dla monarchistów był postrachem. Wreszcie został redaktorem naczelnym dziennika *Siècle*. Od roku 1871-go jest deputowanym z drugiego okręgu Paryża. Pan Brisson przedtem nie przemawiał nigdy z trybuny. Będąc w bliskich stosunkach z Gambettą został mianowany wiceprezydentem izby, zaś w r. 1881-ym, gdy Gambetta został prezydentem rady, p. Brissona uważano jako jego zastępcę.

P. Brisson jest wzrostu wysokiego, nosi się zwykle bardzo elegancko, wygląd ma spokojny, zimny charakter, a w kołach bliżej go znających uważany jest za człowieka skrytego i bardzo kostycznego.

Pan *Freycinet* do składu ministerjum wchodzi po raz trzeci, a po raz drugi obejmuje tekę ministerjum spraw zagranicznych. Dotąd pamiętają dobrze gwałtowny upadek jego, 1-go sierpnia r. 1882-go; było to następstwem zapytania w sprawach Egiptu. Wówczas p. de Freycinet upadł większością 420 głosów przeciw 75 jego zwolenników. W r. 1874-ym p. Freycinet, będąc zrażonym, zapowiadał zupełne

Życie warszawskie.

BOHATERKA CHWILI.

L'occasion fait le larron, mówią francuzi.

Jest w tem prawda, ale tylko w połowie.

Sposobność, okoliczność, nietylko łotrów robić potrafi. Zajrzyjmy do historji a przekonamy się, że więcej niż połowa bohaterów jej swoje bohaterstwo zawdzięcza.

Człowiek bo sobie jest człowiekiem takim dobrym jak każdy inny.

Żyje z dnia na dzień, głośniej lub ciszej, lecz każdego dnia jednakowo i nikt się o niego nie troszczy, nikt nim nie zajmuje, nikt o nim nie myśli i nie mówi.

Spotkałeś go na ulicy, ukłoniłeś się, on się odkłonił i poszedłeś.

Gdyby się po chwili kto zapytał komuś się kłaniał, odpowiedziałbyś:

— Nie pamiętam, doprawdy, już mi to wywietrzało z głowy. Ot taki sobie... jeden z tysiąca!...

Ale niechno ten sam człowiek wygra wielki los na loterji, spadnie z drugiego piętra, napisze arcydzieło albo wygwizdaną ramotę, zabije innego w pojedynku lub sam polegnie, słowem niech się z nim zdarzy coś niecodziennego, niezwykłego a zaraz i on sam także stanie się czemś niepowszedniem.

Wszystkie oczy, binokle i lornetki natychmiast skierują się na niego, a on przyjmować będzie hołdy lub szyderstwa, współubolewania albo powinszowania, tak jakby się one naprawdę należały jemu a nie niezwykłości wypadku, który równie dobrze mógł spotkać jego jak pierwszego z brzegu przechodnia.

Taką okolicznościową bohaterką chwili stała się obecnie — giełda.

Któż się tą osobistością zajmował jeszcze przed tygodniem, a teraz kto się nią nie zajmuje?...

Przed świętami była to sobie porządna kramarka targująca się z każdym o jakieś pięć lub dziesięć kopiejek przy kupnie stu marek, o marne kilkadziesiąt fenigów przy zmianie na zagraniczną walutę stu rubli.

Dzień w dzień, tak samo jak trzy bułki za pięć groszy w sklepiku wiktuałów, sprzedawała po tej samej prawie cenie listy zastawne ziemskie, warszawskie, łódzkie, premjówki, akcje, obligacje.

A teraz patrzcie tylko państwo jak nam schardziała.

Umiej tylko odgadnąć jej kaprysy, szczęśliwcze, a w pół dnia zarobisz dziesiątki tysięcy, nie licz się z jej zmiennem usposobieniem, a w godzinę z bankiera zostaniesz bankrutem.

— Bierzcie państwo po 197 marek za 100 rubli — odzywa się do nas, jak nimfa Egerja do Numy Pompiljusza — bo jeśli nie weźmiecie, to jutro lub pojutrze dam wam tylko 179.

W dziennikarstwie referent giełdowy stał się nagle ostatnią instancją, decydującą bezapelacyjnie o wszystkich konstelacjach politycznych.

„Leaderzysta" w artykule wstępnym silił się na udowodnienie, że jeżeli sprawa afgańska nie załatwi się pokojowo, to niezawodnie będzie wojna, ale czytelnik ani myśli czytać gruntownych jego rozumowań.

Rzuca okiem na czwartą z rana a po południu na szóstą stronnicę i jeżeli znajdzie wyraz „zwyżka" uspakaja się na pół dnia, a za ujrzeniem słówka „zniżka" grzmi w surmy wojenne przez pół doby.

Słowem giełda jest wyrocznią delficką, w której nieomylność nagle cały ogół uwierzył, która udziela swojej sankcji ostatnim wiadomościom i telegramom.

Czy też długo trwać będzie to jej despotyczne panowanie.

Dopóki jest niepewność, dopóki dwie szale się ważą, wskazówka przewagi jednej z nich nad drugą jest interesującą i ogólną zwraca uwagę. Gdy padnie słowo rozstrzygające, gdy sytuacja się wyjaśni, czy na tę czy na ową stronę, wrażliwy wskaźnik wątpliwości przestanie być zajmującym i ciekawym.

Codzienna to dola tych, których okoliczności chwilowo uczyniły przedmiotem ogólnego zajęcia...

Póki więc pora na królowanie giełdy, bawcie się nią czytelnicy i prowadźcie z sobą takie rozmowy:

— Cóż tam nowego?...

— Dążność zniżkowa dla walut obcych.

— Jakże długi Berlin?..

— O długim Berlinie mowy nawet nie ma, wszystkie tranzakcje robią się na krótki.

— Po czemu?...

— *Decrescende*... 52.50, 52.25, 52.00, 51.50, 51.00 i 50.50. Dłuższe są tylko na pomniejsze miasta niemieckie po 51.50.

— A Londyn?..

— Z góry na dół: 10.42, 10.40, 10.35...

— Okropność!... A Paryż?.. Wiedeń?..

— Paryż mało obracany... a Wiedeń także bez obrotu...

W innych porach roku nikt prócz adeptów tej terminologji nie rozumie, ale gdy przyjdzie wyjątkowa chwila, cyfry te i wyrażenia stają się nagle przystępne dla wszystkich.

Za tydzień lub parę tygodni znów wszyscy zapominamy ich znaczenia.

Sic transit gloria okolicznościowych wielkości!..

Yzet.

usunięcie się z pola działalności politycznej. W lat kilka po tem postanowieniu, widzimy go senatorem Sekwany. Bliżsi przyjaciele upatrują w nim brak stanowczego charakteru, wieczne wahanie się w swoich poglądach i przekonaniach. Jeśli dzisiaj nie mógł zorganizować nowego ministerjum, to jedynie wskutek własnej winy.

P. *Allain Targé* był przedstawicielem cesarstwa w Angers, gdzie się on urodził w r. 1832-im. Wszedł w bliskie stosunki z Clément Laurier'em; wystąpił ze służby państwowej i poświęcił się współpracownictwu w *Courrier du Dimanche*.. W piśmie tem zapełniał dział kwestyj finansowych i politycznych. Następnie został prefektem Maine-et-Loire, zatem w la Gironde, aż wreszcie za czasów „obrony narodowej" niezwłocznie po podpisaniu pokoju, podał się do dymisji. Jako radca municypalny Paryża w roku 1876-go został deputowanym dziewiętnastego okręgu. Ogólne zdumienie spotkało wszystkich, gdy Gambetta w wielkiem swem ministerjum powierzył mu tekę finansów. Wygląda bardzo skromnie, brak mu okazałości, mówi z łatwością lecz niezbyt poprawnie i nietreściwie.

P. *Goblet*, adwokat w Amiens, gdzie się cieszył wielką wziętością. Czwartego września został mianowany jeneralnym prokuratorem, na którem to stanowisku pozostawał do 8-go lutego 1871-go roku. Drugiego lipca tegoż roku został obrany deputowanym, jako kandydat stronnictwa liberalnego. W drugim gabinecie p. Freycinet'a był ministrem spraw wewnętrznych; wówczas to pozyskał bardzo wielu nieprzyjaciół wśród oportunistów. Wzrostu małego, zawsze zakłopotany, zmarszczony, w złym humorze. Posiada prawdziwy talent krasomówczy.

P. *Clamageran*, jak i wielu jego kolegów, karjerę rozpoczął w charakterze dziennikarza. W swoim czasie był współpracownikiem *Courrier du Dimanche*, z profesji adwokat, w r. 1863-im wszedł w bliższe stosunki z Ferrym. Po 4-ym września został pomocnikiem mera, zatem radcą municypalnym, następnie *conseiller d'Etat*, wreszcie senatorem. Oddawał się studjom specjalnym ekonomji politycznej.

P. *Sadi-Carnot* jest z profesji inżenierem. W kołach politycznych mało znany. Jest to człowiek oddany nauce, który jedynie zajęty jest kwestjami specjalnemi. Przedtem raz już był ministrem robót publicznych.

P. jenerał *Campenon* był dwa razy ministrem wojny w gabinetach Gambetty, a następnie Ferry'ego. Pamiętnem jest rozstanie się jego w grudniu roku ubiegłego z p. Ferry. Jest dobrze znanym publiczności.

P. admirał *Galiber* urodził się w Costres. Komenderował eskadrą francuską pod Madagaskarem. Wrócił do kraju, gdy działalność jego była tam ukończoną zupełnie. Jest to człowiek bardzo miły i powszechnie lubiany przez swych podwładnych. W towarzystwie bardzo sympatyczny.

P. *Hervé-Mangon* przed wstąpieniem do izby był dyrektorem konserwatorjum „Des arts et métiers". Był pierwszym prezesem związku republikańskiego w r. 1882-ym zaraz po uformowaniu się tej grupy. Przedtem odmówił p. de Freycinet w przyjęciu udziału w jego gabinecie. Dotąd jest to człowiek bardzo mało znany publiczności, za to cieszący się poważaniem w kołach naukowych. Posiada wielką wiedzę i jest członkiem Jnstytutu.

P. *Pierre Legrand* w wielkiem ministerjum był ministrem handlu. Adwokat w Lille, prefekt du Nord w roku 1870—71-go; wspomnienie po sobie zostawił niezbyt pochlebne. Jest deputowanym od roku 1876-go. Człowiek lat pięćdziesięciu z ogromnemi faworytami i dumną postawą. Należy do grupy związku republikańskiego.

P. *Sarrien* ma lat czterdzieści pięć, adwokat, mer de Bourbon-Lancy, deputowany z Choralles. Został mianowany, ze zdziwieniem wszystkich, prezydentem komisji budżetowej; zapewne wskutek tego otrzymał obecnie tekę ministerjalną.

Oto jest krótki rysopis nowych działaczy, którzy mają uszczęśliwić Francję.

W. J. St.

Koncert Wieniawskiego.

Serdecznie powitała wczoraj publiczność niewidzianego już od lat kilku na estradzie naszej artystę.

Na sali przypominano sobie jego częste, a następnie doroczne, u nas występy, tu i owdzie ktoś rzucił kilka słów charakterystyki wirtuoza i kompozytora, znalazło się wśród słuchaczek uczenic jego kilka, wśród słuchaczy sporo serdecznych przyjaciół; jak rzucić okiem najlepsza i, dodajmy, najwybredniejsza część publiczności, co szczerą ożywiona sympatją przyszła złożyć artyście dowód dobrej swej pamięci i gorącego uznania.

Indywidualność też artystyczna Wieniawskiego należy niezaprzeczenie do najbardziej ujmujących. Nie zadziwi, nie porwie, nie olśni—ale da wrażliwej duszy dobre, szlachetne zadowolenie. Czyż mamy jeszcze mówić o biegłości w technice wobec tej miary wirtuoza? Nie ona właśnie, aczkolwiek niepowszednia, stanowi główną zaletę gry Wieniawskiego, lecz sposób jej użycia. Technika ta, biegłość, nie występują na plan pierwszy, jak u tylu a tylu dziś artystów, lecz pozwalają mu tylko dać należny wyraz uczuciu głębokiemu i wykwintnemu smakowi dwom kardynalnym cechom gry Wieniawskiego.

W kompozycjach cudzych nie zaciera on żadnej indywidualności, piętnując tylko pięknie utwór każdy szlachetnem w całem znaczeniu słowa traktowaniem. W dramatyczności i sile nie dorównywając mistrzom z tych właśnie cech głośnym, jest on w swoim elemencie tam, gdzie rzecz wymaga lirycznego nastroju, śpiewności i elegancji. Dlatego też pozwolimy sobie twierdzić, iż Szopen bardziej niż każdy inny kompozytor daje Wieniawskiemu najodpowiedniejsze pole do popisu.

Z własnych kompozycyj koncertanta usłyszeliśmy opracowany na nowo koncert G-minor z pięknem zwłaszcza *andante*, może zamało w charakterze wschodnim trzymaną *Elegie orientale*, wdzięczną, lekką, misternie wykonaną kompozycję *Jeux de fees* i wielki mazur koncertowy, najwybitniejszy z wymienionych numerów.

Trzykrotnie przywołany oklaskami na estradę artysta, odegrał nad program Nokturn własnej kompozycji, pełen elegijnego nastroju i śpiewności.

Podnosimy nadto z dalszego programu Balladę i Scherzo Szopena, oraz odegrany z orkiestrą polonez E-major Webera.

„Erlkönig" nie miał natomiast tej grozy, którą Szubert wzniósł balladę Göthego do wyżyn dramatu. W interpretacji Wieniawskiego „Erlkönig" balladą pozostał.

Tak inteligentna i muzycznie wykształcona publiczność, jak zgromadzona wczoraj w Redutowej sali, nieomieszkała też zaakcentować tych dodatnich i ujemnych stron, niepotrzebującej zresztą żadnych omawiań i względów gry Wieniawskiego. Najgoręcej oklaskiwano wszystko to, co stanowi powyżej zaznaczoną charakterystykę właściwej natury tego pierwszorzędnego talentu—z zajęciem, ale i z pewną rezerwą przysłuchując się wykonywaniu utworów dostępnych, rzecz prosta, dla rozporządzającego takiemi środkami technicznemi artysty, ale wybiegających poza zakres jego indywidualności.

Nie myśmy pasowali Wieniawskiego na europejskiego dziś rozgłosu artystę i dzięki stanowisku, jakie zajął zagranicą, ma on już wszędzie otwartą przed sobą drogę—przeto, gdy do nas zawitał, nie banalną pochwałą go przyjmujemy, lecz tem słowem serdecznem, które, że pochodzi od swoich, więcej może mieć będzie wartości dla niego niż oklaski, których wszędzie znalazł i znajdzie poddostatkiem.

J.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= W *Praw. wiest.* opublikowaną została opinja rady państwa, dotycząca nadania bankom handlowym i towarzystwom wzajemnego kredytu prawa zastawiania własnych papierów procentowych w innych instytucjach kredytowych.

= Dnia 13-go b. m. rozpocznie się w kasie miejskiej pobór składki od ubezpieczenia zabudowań za r. b. Składka ta wniesioną być winna przed dniem 13-ym maja. Opóźniający się w uiszczeniu składki, zmuszani będą egzekucją, a prócz tego za każdy miesiąc zwłoki doliczany będzie tytułem kary 1%.

= Onegdajsze zebranie komitetu kanalizacyjnego między innemi wziętemi pod uwagę sprawami przyjęło przedstawienia komisji technicznej w przedmiocie kupna maszyny do wydobywania żwiru z Wisły—budowy cylindrów z żelaza kutego w rezerwoarze głównym w Saskim ogrodzie, kupna lokomobili i inne. Z innych kwestyj przez komitet na tem posiedzeniu poruszonych, zasługuje na wzmiankę postawiona przez p. Lindleya propozycja nabycia i sprowadzenia do Warszawy modeli najlepszych za granicą używanych waterklozetów. Pan L. stawiał wniosek, aby po wybraniu typu uznanego za najlepszy, takowy był obowiązującym tak dla domów nowo zaprowadzających waterklozety, jak i dla tych, które już posiadają, Kwesta ta jest nader ważną — przy zastosowaniu bowiem tego rygoru łatwo wyrodzić się może monopol, który wpłynie niekorzystnie na koszta urządzenia. Z drugiej znów strony koniecznem jest wprowadzenie takiego systemu klozetów, któreby w zupełności odpowiadały wymaganiom hygjeny, przyczem znów na względzie także mieć należy oszczędność w kosztach urządzenia. Komitet kanalizacyjny zapewne powróci jeszcze do tej wielce ważnej sprawy i mamy nadzieję rozstrzygnie ją w sposób czyniący zadość o ile to będzie możliwem, wszelkim względom tak sanitarnym jak i oszczędności.

= Komitet kwesty wielkanocnej prosi panów delegowanych do asystowania damom przy kweście w dniu wielkopiątkowym o przybycie do Banku polskiego w poniedziałek d. 13 b. m. o godzinie 5-ej po południu, a to dla zrobienia obrachunku. Nazajutrz, tj. we wtorek, o tejże samej godzinie odbędzie się obliczenie rezultatu kwest z wielkiej soboty — w którym to celu delegowani asystujący przy kwestach w tym ostatnim dniu zechcą się zgłosić do Banku. Wszelkie ofiary otrzymane po zamknięciu kwesty winny być złożone przy oddzielnych deklaracjach.

= Pani Emilja Blochowa ofiarowała na rzecz towarzystwa opieki nad biednemi matkami oraz ich dziećmi rs. 300 jako roczną składkę i przyrzekła corocznie przez ciąg lat dziesięciu dawać zapomogę w tejże samej wysokości.

= Z teatru i muzyki.

* Reżyserja zamierza zaraz po wystawieniu „Friebego" wziąć do nauki ostatni sensacyjny utwór Aleksandra Dumasa „Dyoniza" (Denise).

Rolę tytułową odegra panna Marczello-Chraszczewska.

* „Friebe" Kazimierza Zalewskiego ukaże się w dniu dzisiejszym także na scenie—krakowskiej.

Autor udał się na premjerę do grodu podwawelskiego.

* Mierzwiński, którego pierwszy występ w nadwornej operze wiedeńskiej zapowiedziano jeszcze ubiegłej niedzieli, uległ niedyspozycji, która pozwala mu dopiero dzisiaj ukazać się spragnionej jego fenomenalnego głosu publiczności wiedeńskiej.

Śpiewak nasz wykona dzisiaj rolę Arnolda w „Wilhelmie Tellu".

= Z teatrzyków ogródkowych.

Otwarcie teatrzyków ogródkowych nastąpi z dniem 1-ym czerwca r. b.

Obecnie wszystkie już letnie przytulki wędrownej muzy, zostały na sezon letni wydzierżawione.

= To pięknie.

Rubinstein, jak wiadomo, ma dać w Warszawie dwa koncerta w dniach 17-ym i 19-ym b. m.

O ile słyszeliśmy, dochód z obudwóch koncertów artysta przeznacza na cele dobroczynne.

Wszak to pięknie?

= Głośny telefon.

W ostatnim numerze lipskiej *Illustrirte Ztg* znajdujemy obszerną wzmiankę z załączeniem drzeworytu „głośnego" telefonu dra Juljana Ochorowicza, naszego stałego korespondenta.

Autor zaznacza, iż wynalazek naszego rodaka stoi znacznie wyżej od głośnych telefonów Gower'a, Edissona i wielu innych, wróżąc zarazem powodzenie.

Nowy ten telefon uwydatnia głos osoby mówiącej jak niemniej usuwa wszelkiego rodzaju szmery przeszkadzające często w rozmowie telefonami Bell'a.

= Goście.

Kilku członków ryzkiego towarzystwa wioślarskiego zamierza przybyć do Warszawy, celem przyjrzenia się wyścigowi naszych wioślarzy z jacht-klubem.

Trenowanie wioślarzy, biorących udział w forsownym wyścigu rozpocznie się z dniem 1-ym maja.

= Do zarządu tramwajów.

Już od kilku dni kursują po mieście otwarte letnie wagony tramwajowe.

O ile ten rodzaj powozów, dających przystęp powietrza, jest miłym w porze letnich upałów, o tyle znów unikać ich należy przy chłodnej teraźniejszej aurze.

Z kilku stron doszły nas już skargi na to, że kobiety i dzieci w owych tramwajach nabawiały się zaziębień, a wskutek tego rozmaitych chorób.

Czy wobec tych tak uzasadnionych skarg nie należałoby letnich tramwajów schować do lata?

A teraz jeszcze jedno małe zapytanie.

W tychże samych letnich tramwajach w roku zeszłym, jeżeli nas pamięć nie zawodzi, były dwie ławki, opatrzone poduszkami, czyli dwie ławki dla pasażerów pierwszej klasy, a trzy bez poduszek dla pasażerów płacących tylko dziesięć groszy.

Obecnie jest przeciwnie.

Dla klasy I-ej są trzy ławki (z poduszkami), dla II-ej tylko dwie.

Jakim cudem nastąpił taki przewrót i zkąd się wzięła taka troskliwość o wygody publiczności?

Doprawdy nie rozumiemy...

= O znaczną sumę.

Sąd okręgowy rozstrzygnął w tych dniach na korzyść hr. Ludwika Krasińskiego pretensję jego o ra.

60,000, jako należność za plac, na którym obecnie mieści się cyrk.

Pozwani o tę sumę właściciele cyrku Cinisellowie od wyroku tego zaapelowali.

= Przez inseraty.

Małżeństwa zawierane za pośrednictwem ogłoszeń zaczynają się coraz więcej ucierać w naszem społeczeństwie.

O takich małżeństwach można powiedzieć wiele *pro* ale niemniej wiele i *contra*.

Oto ujemny przykład wzięty z rzeczywistego życia.

Jeszcze w miesiącu grudniu roku zeszłego w kilku dziennikach pojawiły się ogłoszenia „człowieka w średnim wieku", który wyjawiał zamiar poślubienia niemłodej panny lub wdowy z kapitałem od 8 do 10 tysięcy rubli.

Nie wiemy ile było reflektantek, dość że znalazła się pewna ciepła wdówka, która już w miesiącu lutym zaślubiła pana X., a swój wniosek 10 tysięcy rs. ubezpieczyła na hypotece dóbr małżonka.

Tu właśnie była łapka.

Małżonek w parę tygodni po ślubie udał pilny interes wzywający go za granicę.

I od tej pory t. j. przeszło od półtora miesiąca nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Hypoteka okazała się fikcyjną, gdyż długi oddawna już przechodziły wartość majątku.

Właśnie w wielką sobotę oznajmiono opuszczonej małżonce, że pozostała bez żadnego funduszu, z rozmaitych zaś stron dochodzą wieści, iż pan X. zemknął do Ameryki.

Nieszczęśliwa kobieta tak odczuła straszny cios, że dostała pomieszania zmysłów i przed wczoraj umieszczono ją w szpitalu obłąkanych.

= Eksplozja... miodu.

W dniu wczorajszym w tramwaju idącym przez Nowy Świat dała się słyszeć dość głośna eksplozja...

Jeden z pasażerów, niemłody człeczyna, poczuwszy na twarzy lepki płyn, schwycił się za głowę i na cały głos począł wołać:

— Gwałtu, jestem zabity!

Zaniepokojony konduktor skonstatował, iż powodem „eksplozji" było wysadzenie korka z butelki napełnionej miodem, a wiezionej przez niewiadomego pasażera.

Ofiara mniemanego postrzału nie mogła ochłonąć z przerażenia, wziąwszy wylany miód za własną... krew!...

Naturalnie, iż sprawca zamięszania, właściciel niespokojnego trunku, ulotnił się nagle z obawy nieprzyjemności.

= Nagły obłęd.

W dniu wczorajszym stały gość jednej z pierwszorzędnych restauracyj, p. D., w chwili spożywania śniadania wybuchnął nieuzasadnionym gniewem na usługującego kelnera i w rezultacie ściągnął ze stołu nakrycie, tłukąc szkło i porcelanę w kawałki.

Dalsze zachowanie się gościa było niezbitym dowodem, iż uległ on nagłej chorobie umysłowej.

Chorego pod opieką kilku ludzi odwieziono do domu.

= Mechanik... uliczny.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Długiej widzieliśmy rzemieślnika sprzedającego minjaturowe motory parowe, poruszające się za pomocą ogrzania spirytusem.

Motory te mogą służyć do pokojowej fontanny lub wreszcie zabawki.

Mechanik ten jest pozbawionym zajęcia ślusarzem i w ten sposób korzysta ze swego fachowego uzdolnienia.

= Kradzieże w sklepach.

Nocy wczorajszej spełniono aż cztery kradzieże w sklepach w różnych stronach miasta.

Co przez ten czas robili stróże nocni?

= Garrota w mieszkaniu.

Onegdaj wieczorem na Długiej do mieszkania p. G., kasjera przy konsystorzu prawosławnym, wszedł jakiś młody człowiek przyzwoicie ubrany.

Pani G. oświadczyła, że męża nie ma w domu, lecz prosi o wyjawienie interesu.

— To ja wolę napisać, może pani pozwoli pióra i papieru.

Podczas gdy pani J. odwróciła się, aby podać żądane przedmioty, uczuła nagle, że jest duszoną i straciwszy przytomność padła na ziemię.

Rzeczywiście w godzinę później p. G. wróciwszy do domu, zastał żonę jeszcze omdloną z zarzuconym na szyi powrozem.

Zaledwie zdołano ją do zmysłów przywrócić.

Rabuś i dusiciel w jednej osobie skradł kilkaset rubli gotowizną, będące w szufladzie komody.

= Śmierć pozorna.

Nocy wczorajszej pod nrem 28-ym na Złotej Julja P., żona robotnika, obudziła się ze snu letargicznego, w jakim pozostawała blizko 10 godzin.

Wszyscy sądzili, że P. istotnie zmarła, rano miało się odbyć przeniesienie zwłok do kościoła.

Stan zdrowia obudzonej z letargu jest bardzo dobry, lekarz daje pewną nadzieję zupełnego wyzdrowienia.

= Kradzieże.

Przy ulicy Nowolipie pod nrem 3-im z mieszkania p. M. Z., otworzonego za pomocą wyłamania zamków, skradziono srebra stołowe i różne drobiazgi, na sumę rs. 185.—Przy ulicy Wałowej pod nrem 233, ze sklepu należącego do p. S. G., skradziono rs. 50 i różne drobne towary.—Przy ulicy Nowogrodzkiej pod nrem 25-ym z mieszkania p. M. H., otworzonego wytrychami, skradziono zegarek złoty, garderobę i t. p. przedmioty, wartości rs. 140.—Przy ulicy powązkowskiej pod nrem 4-ym z przedpokoju mieszkania p. B. B., otworzonego wytrychami, niewiadomy rzezimieszek zabrał kosztowne futro wartości kilkuset rubli.

Oprócz tego spełniono 7 pomniejszych kradzieży, na ogólną sumę rs. 205.

= Wściekły pies.

Na ul. Dzikiej wściekły pies pokąsał parokrotnie Aleksandra R.

Po udzieleniu pokąsanemu doraźnej pomocy, R. został odwieziony do szpitala.

= Ze swawoli.

Ośmioletni synek państwa M., zamieszkałych przy ulicy Wiejskiej, bawiąc się w bramie domu otwieraniem drzwi, przez własną nieuwagę, zgruchotał sobie wszystkie palce u lewej ręki.

Omdlałemu z bólu chłopcu udzieloną została pomoc lekarska, lecz lekarze słabą nadzieję rokują zachowania ręki w pierwotnym stanie.

= Ruch budowlany.

W Lublinie już się rozpoczął dość ożywiony ruch budowlany.

Na początek przystąpiono do wznoszenia kilku okazałych kamienic przy główniejszych ulicach tego miasta.

= Z zapałki.

Z Łowicza donoszą nam o następnym wypadku.

Do małego sklepiku mieszczącego się przy ulicy Podrzecznej wszedł żołnierz w celu kupienia zapałek.

Wybrawszy sobie paczkę zapalił na próbę jedną zapałkę i zapaliwszy rzucił na podłogę.

Przesycona naftą podłoga — w sklepiku bowiem między innemi artykułami znajdowała się także i nafta—w jednej chwili stanęła w ogniu.

Nadbiegła pomoc pożar wprawdzie stłumiła, ale właściciel domu i właściciel sklepu ponieśli jednak kilkaset rubli straty.

= Pożar.

Onegdaj w samo południe w Grójcu wybuchnął pożar.

Straż miejscowa obyta z ogniem — pożary bowiem w Grójcu przytrafiają się po kilka razy do roku — stawiła się szybko na zagrożonym miejscu i energicznym ratunkiem zapobiegła rozszerzeniu się pożogi.

Mimo to pastwą ognia stały się dwa budynki — spichrz Fruchtgartena i chałupa o kilkadziesiąt sążni od spichrza stojąca.

W mieście mówią, że pożar powstał z podpalenia — czy tak jest istotnie sądzić trudno.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

Curaçao.—Likier domowy.

W sezonie, w którym konsumcja pomarańczy odbywa się na tak obszerną skalę, przyrządzenie tego likieru nie pociąga za sobą prawie żadnych kosztów. Zbiera się skórki pomarańczowe i ostrym nożykiem zdejmuje się z nich zewnętrzną, gorzką powłokę, suszy się ją i bierze do użytku w sposób następujący: odważywszy 100 gramów wysuszonych skórek, umieszcza się je w wazie i zalewa dwiema kwartami mocnej wódki, dodając do wszystkiego po pół grama goździków i cynamonu. Macerację podtrzymuje się około 15-tu dni, w wazie szczelnie zamkniętej, wystawianej na słońce, lub trzymanej w ciepłem miejscu w pobliżu pieca lub komina. Wazę wstrząsa się codziennie. Po upływie 15-tu dni zawartość cedzi się przez płótno, dodając 500 gramów cukru, rozpuszczonego w półkwarcie wody. Kolor niebieski otrzymuje się przez dodanie do likieru odpowiedniej ilości tynktury fijołkowej; żółty zaś przez macerowanie w alkoholu szafranu, w ilości odpowiedniej do odcienia jaki barwie nadać chcemy. Obydwa te zabarwienia są dla zdrowia zupełnie nieszkodliwe.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

SPRAWA ROSYJSKO-ANGIELSKA.

Londyn 10-go kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem Gladstone oświadczył w izbie gmin: Rząd zapewnia izbę, iż pilnie pamiętać będzie o zobowiązaniach zaciągniętych wobec emira Afganistanu i o obowiązku przedstawicieli korony angielskiej. W dalszym ciągu Gladstone zakomunikował, iż afgańczykowie po zaciętej walce bezwątpienia zostali rozbici, dwie kompanje ich zostały w okopach wymordowane do szczętu.

Londyn 10-go kwietnia.—Rząd wysłał do Petersburga ultimatum żądające cofnięcia się wojsk rosyjskich do pozycyj wskazanych przez Anglję w nocie lorda Granville'a z d. 16-go z. m. i wyparcia się solidarności z akcją jenerała Komarowa. W razie odmowy rząd angielski zastrzega sobie prawo do przedsięwzięcia środków siły, które jedynie dadzą mu rękojmię zadośćuczynienia jego słusznym wymaganiom.

Londyn 10-go kwietnia.—Komisarz nadzwyczajny rządu rosyjskiego p. Lessar, oświadczył lordowi Granvillowi, iż według informacji urzędowych afgańczycy prowokowali pod Zulfikarem jenerała Komarowa, który zmuszonym został we własnej obronie przystąpić do ataku.

Londyn 10-go kwietnia.—Wszystkie dzienniki dzisiejsze zamieściły piorunujące artykuły. Żądają one, aby rząd rosyjski wyparł się solidarności z krokiem jenerała Komarowa i ukarał tegoż za lekkomyślne złamanie pokoju.

Petersburg 10-go kwietnia. — *Journal de St. Pétersbourg* podając raporta jenerała Komarowa, robi uwagę, że charakterystycznym jest powrót wojsk rosyjskich na zajmowane pierwotnie pozycje, co każe się domyślać, że przyczyną posunięcia się ich naprzód musiało być nieprzyjazne zachowanie się afgańczyków; dlatego też zdaniem petersburskiego francuskiego organu, w sprawie tej należy widzieć przypadkowe starcie, którego trudno uniknąć przy nieokreślonem i naprężonem położeniu i przy bliskości obydwóch stron — ztąd też mieć można nadzieję, że starcie to nie spowoduje żadnych zmian w prowadzących się rokowaniach. Gazeta na zasadzie angielskich źródeł dodaje, że oficerowie angielscy, o których jest mowa w telegramie jenerała Komarowa, przybyli cali i nienaruszeni na terytorjum afgańskie.

Berlin 10-go kwietnia. — W tutejszych kołach dyplomatycznych wierzą ciągle jeszcze w utrzymanie pokoju.

Berlin 10-go kwietnia. — Dzisiejsza wieczorna *Nationalzeitung* powiada: Ostatnie wiadomości w sprawie angielsko-rosyjskiej dowodzą, że obie strony sporne zamyślają w trudnem położeniu zachować zimną krew i ustrzedz się kroków awanturniczych. *Kreutzzeitung* powiada: Należy liczyć na to, że wzburzenie wywołane ostatniemi wypadkami nie może potrwać długo, jakkolwiek w Anglji usiłowano takowe przedstawić w świetle najjaskrawszem. Celem jedynym ze strony angielskiej było obniżenie do możliwych granic wartości waluty rosyjskiej. Jestto najsilniejsza broń, jaką Anglja rozporządzać może. Dlatego przyjmować należy z jaknajwiększą ostrożnością informacje dzienników angielskich. Nie ma żadnego powodu do pesymistycznych przypuszczeń co do zamiarów Rosji.

Berlin 10-go kwietnia. — *Kreutzeitung* zapewnia w depeszy z Paryża, że Turcja czynione sobie od dłuższego czasu przez Anglję, a niezauważone przez Rosję oferty przymierza świeżo ponownie odrzuciła, oświadczając, iż w razie wybuchu wojny, pragnie pozostać neutralną.

Berlin 10 go kwietnia. — W kołach decydujących powątpiewają o wysłaniu przez Anglję ultimatum, ponieważ gabinet londyński nie posiada dotąd wiadomości autentycznych o zajściu nad Kuszkiem.

Wiedeń 10-go kwietnia. — W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych panuje dotąd przekonanie, iż wojny angielsko-rosyjskiej uda się uniknąć.

Lwów 10-go kwietnia.— Dzisiaj spłonęły w Słobodzie Rangurskiej wielkie zapasy oleju skalnego i urządzenia amerykańskiego towarzystwa naftowego. Szkody wynoszą pół miljona.

Berlin 10 kwietnia.—Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg* regestruje petycje o podwojenie cła od tytoniu. Oko-

liczność ta pozwala spodziewać się, że książę Bismark zamierza wnieść znowu projekt monopolu tytoniowego.

Bruksela. 10-go kwietnia. — Indywiduum, które rzuciło się na powóz wiozący austrjackiego następcę tronu arcyksięcia Rudolfa i hrabiego Flandrji i wytłukło szyby, nazywa się Knauer.

Paryż 10-go kwietnia. — Ajencja Havasa donosi urzędownie, iż Chiny podpisały preliminarja pokoju z Francją.

Konstantynopol 10 go kwietnia. — *Politische Correspondenz* donosi, iż sultan wysłał hojne dary do Trypolidy, celem rozdziału pomiędzy szeików tamtejszych.

Konstantynopol 10-go kwietnia.—Gubernator jeneralny Wschodniej Rumelji, Gawrił basza, nadesłał raport do W. Porty, w którym zapewnia, że meetingi panbułgarskie ustały, że w prowincji panuje spokój i nic nie każe przypuszczać, ażeby takowy miał być zagrożonym.

Petersburg 10-go kwietnia.—Towarzysz ministra oświecenia ks. Wołkoński i towarzysz ministra dóbr państwa Wieszniakow, zostali mianowani senatorami z pozostawieniem przy dotychczasowych funkcjach. Prezesem departamentu petersburskiej izby sądowej, na miejsce Miasojedowa mianowanego senatorem, został prezes departamentu izby saratowskiej Żukowskij, na miejsce zaś tego ostatniego wszedł prezes czernihowskiego sądu okręgowego br. Rennenkampf. Członek odeskiej izby sądowej Grave, mianowany został prezesem departamentu charkowskiej izby sądowej, w miejsce Kalmykowa mianowanego senatorem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go kwietnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Spokojniej nieco zapatrywała się dzisiaj giełda tutejsza na wypadki afgańskie. Panika gwałtowna ustała, lecz usposobienie pozostało prawie równie słabe jak wczoraj. Wartości spekulacyjne trochę mocniej. Akcje kredytowe odzyskały pewną część strat wczorajszych i doszły znowu do 469. Wartości bankowe i kolejowe słabo jednak. Wartości obce utrzymały się na poziomie dnia wczorajszego, rosyjskie jednak, nie tylo już wskutek politycznych wpływów, ile z powodu projektu podatku od papierów i kuponów były mocno ofiarowywane i dalsze nawet znaczne poniosły straty. Ruble cokolwiek mocniej. Żyto w towarze gotowym o 1.25 taniej, natomiast na dostawę o 50 fenigów droższe.

Berlin 10-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	197.70	Akcje kredytowe . .	469.—
Weksle na Warszawę	197.60	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	196.40	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	194,60	" " długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	197.75	Żyto z dost. na jesień	146.25
Wschodnia poż. II em.	56.20	Żyto na wiosnę . . .	155 25

Petersburg 10-go kwietnia.

Weksle na Londyn	$23^1/_4$ $^7/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	215
" " II-ej emisji	205
Półimperjały	8.40

Słaba reakcja przeciw panice dnia poprzedniego łatwą była do przewidzenia. Nadmierny spadek kursu rubli musiał zostać powstrzymanym, lecz niestety bardzo stosunkowo niewielkie widzimy reakcji tej rezultaty. Ruble w tranzakcjach kasowych zyskały ledwie pół marki, w końcomiesięcznych zaś—wczoraj gwałtowniej niż inne obniżonych—dwie marki. Odbija się na tem bardzo niewyraźny wcale stan politycznych kwestyj. Pomimo oświadczeń, że sfery dyplomatyczne berlińskie ufają w utrzymanie pokoju, to jednak sfery giełdowe zdradzają silne obawy. Giełda warszawska wczorajsza wyzyskała w zupełności tę reakcję i dziś znowu chwiejno i niepewnie wyczekiwać będzie wskazówek z Berlina. Co do papierów silna ich kursów obniżka w Berlinie motywowana podatkiem dochodowym, wywoła zapewne i u nas niekorzystne dla nich dążenie. Kursa dnia poprzedniego były 197.20, 195.75, 462.50, 147.50, 154.75. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego
na placu Witkowskiego, dnia 10-go kwietnia r.1885.

Dowozy dzisiejsze, jak zwykłe przy piątku, były bardzo szczupłe, targ jednak był ożywiony skutkiem podniesienia się kursu walut zagranicznych.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 150 korcy w partjach drobnych.

Płacono za wyborową 6.75, średnią 6.50, gorszą 6.15 za korzec.

Żyta około 400 korcy było na targu.

O tą nie wielką ilość dobijali się młynarze i wywozowcy. Kupowano wyborowe po 5.15, 5.20, a nawet 5.25 dla młynów miejscowych, średnie 5.05, 5.10 aż do 5.15.

Owsa ceny wysokie. Około 150 korcy rozkupiono, płacąc po 3.40, 3.60 do 3.70 za korzec.

Siana bardzo dostateczną ilość dostawiono, pomimo to przy silnym pokupie, ceny wysokie 40—50 kop. za pud płacono wedle gatunku.

Słoma 20—25 kop. za pud.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Po uspokojeniu się ruchu świątecznego, dostawa bydła na targ praski zmniejszyła się nieco. Dostawiono 1167 sztuk bydła stepowego i 136 krajowego.

Cena mięsa na targach żywnościowych przy daleko mniejszem ożywieniu, pozostała prawie niezmieniona. Mięso na pieczeń wyborowe 12—13 kop., polędwica $22^1/_2$—25 kop., mięso gorszych gatunków 11—12 kop. za funt.

Ozór 90 kop., cztery nogi 75 kop., flak rs. 1, cynadry 20 kop.; funt łoju 15 kop. się płaci.

Cieląt przywieziono 1850 sztuk — a ten obfity dowóz nie wpłynął jednak na cenę. W jatkach dobre mięso 13—15 kop. Kolejami dowieziono około 980 pudów. Drobni handlarze sprzedają po 10 kop. za funt wcale dobre mięso.

Móżdżek 12—14, wątróbka 20, cztery nóżki 15 kop.

Dowóz wieprzów znacznie mniejszy. Zaledwie 700 sztuk na sprzedaż wystawiono. Ceny też same. Wieprzowiny 312 pudów. Cena mięsa wieprzowego nieco wyższa. Od szynki 12 do 13, inne części 11—12, schab $16^1/_2$ kop. Słonina 20, sadło $22^1/_2$ kop. za funt.

Szynka wędzona w jatkach 18, w sklepach massarskich 19 do 25 kop. W niektorych miejscach można dostać i taniej—sprzedają po $16^1/_2$—18 kop., lecz nie zawsze za świeżość ręczyć można. Kiełbasy w jatkach 18 kop., w sklepach 20 do 25 kop.

Prosiąt dużo. Płacą je 75 kop. do 2 rs. wedle wielkości i wypasienia.

Drób' po świętach staniał. Indory znacznie niżej kupowano. Po 4.30 najpiękniejsze sprzedawano; indyczki 2—2.70. Kury i koguty po 1 rs. Kaczki tłuste młode 1.10, pulardy i kapłony do 1.20. Kurczątka młodziutkie po 1.50 para.

Zwierzyny mało. Udziec sarni 3 rs., comber 4 rs. Zające 1.20, dzika kaczka 90 kop. Cyranka 75. Para bażantów 4 rs. Bekas 50 kop.

Ryby również tańsze. Szczupak i karasie żywe 35 kop., liny 30 kop., karpie $27^1/_2$ kop. za funt. Piskorze 5 kop. Śnięte sandacze 15—18, szczupaki w dużych sztukach $12^1/_2$, karaski i karpie 20—25, leszcze 18 kop., sielawy 15, miętusy 8 kop. za funt.

Śledzie solone 1—$7^1/_2$, wędzone 2—4 kop. sztuka. Sielawy wędzone wedle wielkości do 30 kop.

Raki ukazały się też na targu. Drobne po 80, cokolwiek większe po 1.50 kopa.

Nabiał nie mniej tańszy. Masło bez soli dobre 35—40, solone 30—33 kop. za funt. Śmietana 25—35, śmietanka 15 do 25, mleko 5, 8—10 kop. kwarta.

Serek średni 20 kop.

Jaj kopa 1.10—na sztuki po 2 kop.

Mąka krajowa od $3^1/_2$ do $7^1/_2$ kop. za funt stosownie do gatunku, krupczatka $6^1/_2$—przy większych partjach od 20 f. $4^1/_2$—$5^1/_2$ kop.

Nowalijki jeszcze drogie. Szparagi 2.50 kop. Ogórki 15 do 30 kop. sztuka. Sałatki blacik 15 kop., szczaw już gruntowy 10 kop. pęczek na barszcz wystarczający.

Rzodkiewki 6, szczypiorku $7^1/_2$, koperku 5 kop. pęczek.

Cytryny $2^1/_2$—5 kop., pomarańcze $2^1/_2$ do 10 kop. sztuka na targu. J. Wł.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

Pannie A. B. C. X.

Jestem przyczyną złego i wiecznie w sercu pokutować będę, ale Ty mi wybacz, zapomnij. Będziesz szczęśliwą, lecz nie wierz pogłoskom krewniaka, bo... *rudy* i udaną czułością dla zmarłej—chce ciebie pozyskać. Nie chcę jego czernić, lecz Ciebie ochronić od... niego . więcej bowiem zależy mi na Twoim szczęściu jak na mojem własnem — a chętnie swoje życie oddam za dzień Twego szczęścia. Szkoda tylko, że jesteś otoczoną albo półgłówkami, albo złymi w rodzaju rodzonej siostry, która swoją *gumową moralnością* źle na Ciebie oddziałała.—Dam 25 rubli na biednych, jeżeli się dowiem, że mi przebaczyłaś.—Bądź zdrową.—Adieu. (1324)

— *Emancypantce*—Me fünaj ton hapanta nika logon.—*Pesymista.* (1326)

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy [44-ej] Loterji klasycznej
dnia 10-go kwietnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
3	**200**	10239	**200**	19127	**200**
585	**1000**	10449	**200**	19713	**200**
3506	**200**	11462	**200**	20397	**1000**
3942	**500**	12959	**200**	22041	**200**
4479	**200**	13832	**500**	22216	**2000**
7093	**3000**	17574	**200**		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

193	2113	5782	9211	13786	19011	22138
212	3607	6236	9416	15204	19846	22654
603	4033	6500	11592	15479	20438	
1045	4036	6732	11930	16843	20916	
1051	5502	7432	12088	18663	21480	

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

24	2264	4349	6594	8291	10890	14063	16125	18276	20179	22659
195	97	59	6647	8375	11045	14107	54	18553	95	89
218	2320	4416	50	8459	56	16	76	65	20215	98
24	66	32	60	8544	11102	14293	80	18589	37	22711
90	74	89	6714	97	45	14361	82	18600	20326	17
326	2488	4558	41	8667	11239	14427	16219	52	20407	90
84	2552	63	6809	93	48	80	16306	89	36	22846
425	79	4613	49	8752	79	14590	9	18856	52	82
36	96	43	65	8848	11305	14630	33	64	20504	22926
39	2650	71	83	8904	22	51	65	69	17	23040
41	73	75	6942	21	11470	90	16404	79	61	51
53	2763	99	90	62	11560	14799	16600	80	20670	52
54	2907	4703	7036	9008	73	14852	8	96	72	57
697	17	56	40	9121	11703	97	31	19036	78	23227
99	77	79	49	84	43	14906	48	37	20718	73
730	82	89	7107	86	50	57	66	72	55	23309
836	3062	4816	17	9201	54	67	72	75	69	75
53	63	21	35	32	11808	15032	99	79	20835	89
70	84	93	7224	39	71	36	16719	85	20951	23407
939	3114	4994	64	9346	11901	94	22	19104	84	32
52	39	5055	84	59	4	15106	84	22	21140	
54	41	62	7316	62	12015	51	16990	25	61	
97	3248	5137	52	9411	78	65	98	19211	70	
1005	70	45	75	9521	93	66	17001	61	76	
8	71	69	84	9609	12221	89	49	62	21262	
18	3350	5219	94	23	29	15337	54	74	21332	
55	75	5426	7406	9739	30	54	78	19308	98	
77	94	57	8	68	35	79	17163	46	21583	
90	3419	75	15	95	54	15478	95	60	21670	
1120	59	5517	28	9809	91	81	17204	72	80	
49	3524	39	7536	14	12355	15503	92	80	21748	
1253	70	5609	7607	31	12471	10	97	87	57	
1323	3639	27	17	76	12577	20	17302	19423	21807	
42	66	93	63	9903	12669	34	4	45	17	
51	3725	5721	7772	13	99	39	17440	81	55	
98	65	79	76	99	12752	71	17563	97	21967	
1408	88	5871	7850	10029	89	15608	17600	19550	86	
72	3806	5958	60	82	13049	27	43	65	22130	
1518	64	6022	96	91	13129	62	17707	91	55	
46	95	32	7905	10131	13255	62	8	19604	72	
47	3958	33	9	58	82	15812	90	24	22256	
51	72	59	52	10292	90	13	95	51	22300	
97	4002	6116	62	96	13408	40	99	57	2	
1829	29	44	8001	10413	17	43	17849	19701	25	
1929	49	58	16	10525	13585	47	17907	24	83	
65	59	6230	59	31	89	70	76	70	87	
84	4110	38	8118	62	13638	15941	18120	92	98	
2006	43	41	22	77	13741	69	57	19861	22406	
11	52	57	28	10733	58	16039	67	19958	11	
19	71	67	88	80	90	41	71	20002	68	
53	4222	95	8226	10824	13988	52	18237	71	22537	
2110	68	6412	59	59	14042	75	62	98	66	
46	98	6508	84	88	47	16112	75	20135	87	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	-- rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 klasy do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Towarowo osobowy tylko z wagonami 3-ej klasy	1	3 po poł.	4	23 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 30 Марта (11 Апрѣля) 1885г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.